Rok III Łódź, Wtorek, dnia 31 Stycznia 1911 roku № 13

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Jezuici w Polsce.

(C. d.)

Przypatrzmy się teraz bliżej wrogowi, z którym dyssydenci musieli walczyć i przed którego napaściami musieli się bronić.

Byli nim jezuici, kierujący rzymskim katolicyzmem w Polsce. Oni to zagarnąwszy w swoje ręce całe wychowanie młodzieży, osiągnęli w kraju wpływ nieograniczony.

Potęgę tego zakonu określił jeden z kapłanów francuskich,[1]) Powiada on tak: „Osobliwe cechy tego stowarzyszenia, duch jezuitów ożywiający, pochwały jakiemi ich obsypywano, gorzkie zarzuty jakie im czyniono,—wszystko to wypływa z samej zasady, która kierowała twórcą tego zakonu; zasadą tą jest zniszczenie odrębności duchowej każdego poszczególnego członka stowarzyszenia, by tym sposobem powiększyć spójnię i siłę całości... Ponieważ jednak człowiek, mimo wszelkie wysiłki, dojść nie może do takiego zaniku swej wewnętrznej istoty, by całkowicie miał się pozbyć osobistych swych pragnień, przeto w rzeczywistości przenosi tylko uczucia swoje na inny przedmiot, a w tym wypadku na stowarzyszenie, którego jest członkiem; istota jego ściśle się jednoczy ze zbiorowem ciałem zakonu, które pochłania jednostkę całkowicie: żyje ona dla siebie w stowarzyszeniu, do którego należy, a miłość ta stanowiąc najgłówniejszy obowiązek członka zgromadzenia, staje się tem gorętszą i czynniejszą w miarę, jak znajduje w tem własne swoje zadowolenie. Ulegając zaś rozkazom, mającym dlań znaczenia bezwzględnego prawa (z jednym wyjątkiem, gdyby zawierały wyraźne pogwałcenie praw Boskich), człowiek taki tem samem uwolniony jest od wszelkiej odpowiedzialności osobistej za swe czyny; wszelkie więc namiętności człowieka, ujarzmione surowymi przepisami zakonu, acz nie zniszczone, żywcem przechodzą w służbę stowarzyszenia, które użytkuje i kieruje niemi dla osiągnięcia swoich celów. Jeżeli cele te są uczciwe, to zakon może zdziałać wiele dobrego. Atoli jezuici w dążeniach swych zawsze mieli na widoku wyłączną swoją wielkość, potęgą i chwałę. Członkowie tego stowarzyszenia, wzięci oddzielnie, nie mają może osobistej dumy, ani

[1]) Ks. Lamenais: „Affaires de Rome."

miłości własnej, nie pożądają też bogactw; wzięci jednak zbiorowo, są chciwi, żądni władzy i pełni pychy; co czyni z nich zgromadzenie przeciwspołeczne. Prawdziwy jezuita wszędzie prowadzi istnienie odrębne: mięsza się we wszystkie sprawy, nie łączy się z żadną ściśle; między sobą a innymi ludźmi kładzie nieprzebytą zaporę; styka się z innymi, a jednak z nimi nie ma nic wspólnego. I tu właśnie główna jest przyczyna, która po wszystkie czasy wzbudzała ku nim nieokreśloną nieufność... Wrodzona temu zakonowi potrzeba wywierania wływu czyniła go niesumiennym i nieprzebierającym w środkach, utrwalając ludzi w przeświadczeniu, iż dążeniem jezuitów jest panowanie nad światem. Przekonani jesteśmy, że panowanie którego pragną, ma na celu ustalenie wpływu katolicyzmu rzymskiego; lecz pragną oni, by wpływ ten był niemal wyłącznie ich dziełem. Takie jest zadanie, jakiego podjęli się jezuici. Ktokolwiek zaś, mając podobne cele, nie poddawał się z uległością ich kierunkowi, wzbudzał ich niechęć i zazdrość i powinien był się spodziewać, że—odpowiednio do okoliczności—albo otwarcie okażą mu wrogie swe względem niego usposobienie, albo będą mu potajemnie stawiać we wszystkich jego zamiarach wielkie trudności i przeszkody... Obowiązujące każdego jezuitę unicestwienie swej indywidualności pociąga za sobą inne jeszcze następstwa: podług stałych praw rozwoju umysłu ludzkiego istnieje tylko osobista wartość, a ta zwiększa się w stosunku do udoskonalania się każdego człowieka poszczególnie; niepodobna bowiem zastanawiać się cudzym mózgiem lub miewać pomysły na czyjeś zawołanie. Geniusz i zdolności nie są właściwościami ciała zbiorowego. Gdy więc stowarzyszenie stawia siebie w miejsce oddzielnych osobników, których pochłania, to tem samem wyrzeka się możności posiadania kiedykolwiek ludzi wielkiego umysłu... Jezuici nie panują zatem przez ducha... Autorów ich— z rzadkimi wyjątkami — cechuje czczość i dowcip scholastyczny. Nie mogąc oddziaływać na świat i wywierać nań pożądanego przez się wpływu nauką lub głębokością myśli, zmuszeni byli jezuici obrać sobie inną drogę. Oszukiwali władców, by dzielić z nimi rządy; wkradali się w łaski królów, książąt, ministrów i ich ulubieńców lub ulubienic, aby tym sposobem kierować ich postępowaniem. Aby osiągnąć te wpływy, musieli uciekać się do knowań, pochlebstw, chytrości, podstępu; jednem słowem musieli raczej pod ziemią pracować, niż na niej i używać wszelkiego rodzaju wykrętów. Potężnym środkiem, za pomocą którego jezuici rozciągnęli swą władzę nad światem, było rządzenie tymi, którzy światem kierują.“

Nic dziwnego, że członkowie T o w a r z y s t w a J e z u s o w e g o, mający tak silny ustrój wewnętrzny, złamali niezgodnych i różniących się ustawicznie między sobą d y s s y d e n t ó w, gdyż luźne tych ostatnich zastępy nie mogły oprzeć się tak znakomicie wyćwiczonemu wrogowi.

Ustrój zakonu jezuitów wywołał w Polsce spodziewane następstwa. Otrzymawszy nieograniczoną władzę nad wychowaniem narodowem, wchłonęli oni małą liczbę osobników, których zdolności rozwinęły się pomimo panującego w ich szkołach złego systemu nauczania.

A chociaż powiodło się im ustalić swój wpływ na wszystkie sprawy narodowe od najważniejszych ogólnych do najskrytszych rodzinnych, zakon ich pozostał na zawsze nie tylko obojętnym na korzyści narodu polskiego ale nawet wrogiem domowym. Posługiwali się oni Polską dla dopięcia swych celów; a pomimo wielkiego wpływu, jaki posiadali na wszystkich dworach katolickich, nie używali go nigdy na korzyść Polski, owszem poświęcali ją zawsze dla widoków Rzymu. Nie mogąc rządzić duchem starali się go zaćmić i unicestwić, co się im też w zupełności powiodło.

Ponieważ knowania, mające na celu wplątanie władców w sieci ich przebiegłości, jedynym były środkiem, za pomocą którego mogli spodziewać się wpływu na rząd, nie wahali się jezuici używać

wszelkich możliwych pochlebstw i podstępów nietylko wobec królów polskich, ale też wobec potężnych rodów magnackich, które w tych smutnych czasach upadku narodowego utworzyły silne możnowładztwo, sprzeciwiające się zarówno powadze królewskiej jak i wolności obywatelskiej.

Do jakiego zaś stopnia byli zdolni paczyć sumienia i poczucie sprawiedliwości wśród narodu dowodzą nam pisma i mowy księdza Piotra Skargi, najwymowniejszego kaznodziei polskiego.

Z powodu zburzenia kościoła protestanckiego w Krakowie wydał on rozprawę [1]), w której nietylko uniewinniał ten czyn lecz wielce go nawet pochwalał. Napuszonymi wyrazami rozpoczyna od twierdzenia, iż przemawia z natchnienia Ducha Świętego. Następnie uniewinnia akademików wszechnicy, iż rozpoczęli napad na ewangelików, i dziękuje Bogu, że przez nich ukarał winnych. Usprawiedliwia dalej sam fakt zburzenia świątyni. Twierdzi on, że co istnieje bezprawnie, nielegalnie, może być zniszczone, zburzone bez niesprawiedliwości, przeto i kościół innowierczy może być zburzony, gdyż istnieje bez prawnych podstaw; albowiem biskupi miejscowi, którzy z woli Bożej sami wyłącznie mogą sądzić o prawdzie religijnej, nie zgodzili się na jego wybudowanie. Stosownie do tej zasady wszelkie wyznanie, nie mające powyższego zatwierdzenia, nie mogło być uprawnione. „Zniszczenie świątyni kacerskiej — mówi dalej Skarga — było potrzebne, gdyż stawała się ona przyczyną nieustannych rozruchów; należało nawet dawno to uczynić za pośrednictwem władzy świeckiej, lecz z obawy zamieszek odkładano tę sprawę do czasu, gdy nareszcie czyn ów spełniły „niemowlęta“, albo raczej potęga Boska dla zbawienia dusz przez nie działająca!... Nowatorowie obdzierają kościoły, wypędzają prawdziwych kapłanów, zagarniają ich d o c h o d y, znoszą dziesięciny, niszczą sądownictwo kościelne i pomnażają za pomocą świętokradztwa swe mienie!“ Wreszcie tak dalece zapędził się ów z ł o t o u s t y kaznodzieja, iż woła: każdy pochwalający swobodę religijną jest bluźniercą! Przedstawia dalej jako godny naśladowania przykład z życia Ludwika IX króla francuskiego, który bluźniercom „kazał obcinać języki“.

Skarga zalecał tępienie herezyi wszelkimi możliwymi sposobami nie tylko we wspomnianej rozprawie, ale i we wszystkich niemal swoich kazaniach, a zwłaszcza w tych, które wygłaszał wobec króla i sejmów.

Wielkiem też nieszczęściem dla Polski było wyniesienie na jej tron Zygmunta III, który długie panowanie swoje poświęcił sprawie popierania jezuitów w ich zabiegach około rozszerzania w Polsce przewagi Rzymu. Pomagał on im w tem z zupełnem pominięciem potrzeb narodu.

Że d y s s y d e n c i nie zostali doszczętnie w Polsce wytępieni przypisać to należy łagodności charakteru narodowego, przeciwnego gwałtom i prześladowaniom. Gdyby bowiem szlachta polska nie powstrzymywała zakusów prześladowczych duchowieństwa rzymsko-katolickiego, kraj nasz byłby niejednokrotnie widownią takich samych zajść krwawych i srogiego ucisku, jakie splamiły dzieje innych narodów. Ludzkie to usposobienie narodu polskiego a także wolności stanu rycerskiego, długi czas przeszkadzały do pozbawienia innowierców ich praw i swobód. Podczas największego nawet ucisku majętności ich pozostawały nienaruszone... Jedyny wypadek prześladowania za wiarę, jedyne prawo państwowe prześladowcze skierowane było przeciwko socynianom, lub jak ich nazywano w Polsce, przeciwko aryanom.

C. d. n.

1) Adnotatio ad Evangelicos et alios Acatholicos, ex parte fani Cracoviensis eversi.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Sprawy górnicze.** Min. przem. i handlu zwróciło się do Rady ministrów z propozycyą nadania mu prawa dokonania nowego podziału okręgów górniczych w państwie, bez zmniejszania ich liczby obecnej i bez naruszania granic okręgów. W związku z projektem powyższym zmniejszona będzie liczba inżynierów górniczych. Uznano mianowicie, że dla gub. Radomskiej posada inżyniera górniczego jest zbyteczna; gdyż w gub. tej wiele przedsiębiorstw prywatnych, tudzież huty rządowe już oddawna nie fukcyonują i niema nadziei, aby były napowrót uruchomione, Z powyższych względów gub. Radomska włączona będzie do kieleckiego dozoru górniczego: Jednocześnie zachodni okręg górniczy zwrócił się do ministra z prośbą o utworzenie posad pomocników inżynierów górniczych.

— **Koszt produkcyi węgla.** Komisya rządowa, delegowana do Zagłębia Dąbrowskiego w celu zbadania rzeczywistych kosztów produkcyi węgla kamiennego, opracowała referat, w którym zaznacza, że przedsiębiorstwa górnicze w Królestwi Polskiem mają byt zapewniony, posiadaj znaczne kapitały obrotowe i zapasow i dają znaczniejsze zyski od przedsiębiorst donieckich, w których koszt produkc węgla wynosi tyleż, co i w Zagłębiu Dą browskiem.

— **Bank Państwa.** Nowy gmach Ban ku Państwa w Warszawie, przy ul. Bie lańskiej jest już ostatecznie wykończon a jednocześnie wybudowano bramy, któ re zamykają właściwe terytoryum, zaję przez bank z ustąpieniem pasma grunt pod rozszerzenie ul. Bielańskiej i Danił wiczowskiej. Stara brama niegdyś okal jąca terytoryum b. mennicy, zostan w tych dniach rozebrana, ażeby ustąpi miejsca nowemu podjazdowi do Bank od ulicy Bielańskiej.

— **Półpaski.** Władze w miejscowo ciach pogranicznych zostały zawiadomion że prawo na otrzymanie t. zw. półpaskó mają wszyscy mieszkańcy w pasie pogr nicznym, zarówno zapisani do ksiąg lu ności stałej, jak i niestałej.

— **Nowy bank.** W sferach ziemia skich kursuje wieść, że staraniem To Kred. Ziem. powstać ma w Warszaw nowy bank z kapitałem zakładowym 2— milionów rubli, pochodzącym z funduszó rezerwowych tegoż Tow. Bliższych szczegó łów brak na razie.

Kultura Jawy.

Warunki przyrodnicze na Jawie wpływały na człowieka. Jawa, ten „ogród Wschodu,“ była ponętną zdobyczą dla różnych ludów. Napływali tu koloniści z Indyjskiego Bengalu, wojownicy Islamu, przybysze z Chin, w końcu i biali: Portugalczycy, Anglicy, Holendrzy.

Obecnie wyspa znajduje się pod panowaniem Królestwa Holandyi. Obszar Jawy nie wynosi nawet dwa razy tyle, co Galicya, z tego połowa, to pasmo wulkanów, więc okolica niezamieszkała. W innych atoli częściach wyspy zaludnienie jest tak gęste, że wynosi 42 miliony. To też po drogach snują się formalnie tłumy ludności, tak, że kraj wygląda jak olbrzymie mrowisko. Okręgi polityczne odpowi dają dawnym państewkom. Nawet książ ta ich utrzymują oficyalnie swoje dwory. Atoli każdy z nich ma przydanego z rami nia rządu holenderskiego asystenta-rez denta, tak zwanego „starszego brata“, któ ma do rozporządzenia siłę zbrojną i fa tycznie rządzi. Największą część ludnoś stanowią Malaje i Sundaneci, dalej Jawa czycy właściwi, Chińczycy i Arabowie. Wszystkich białych jest zaledwie czte tysiące.

Sundaneci są rasą ogromnie symp tyczną. Charakter wyjątkowo łagodn W swoich wioskach, rozrzuconych n brzegami rzek, hodują bawoły, które u ni stanowią jedyne bydło — i uprawiają ry A uprawa ryżu wymaga niemało zach dów i skombinowanego systemu naw dnienia, gdyż ryż musi rozpoczynać sw

ZAGRANICZNA.

* **Koszta „zbrojnego pokoju“.** Kwestyą powyższą zajmuje się pismo francuzkie „Matin“. Do obliczeń włączony jest okres ostatnich lat 25-ciu. Otóż sprawa powyższa przedstawia się w cyfrach jak następuje: Wojna Anglików z Boerami kosztowała samą tylko Anglię z górą 2 miliardy rubli i doprowadziła w rezultacie do utworzenia południowo-afrykańskiego związku autonomicznego. Wojna rosyjsko-japońska kosztowała Rosyę do chwili obecnej sześć miliardów 300 milionów franków, Japonię zaś z górą 5 miliardów. Zakończyła się— zawarciem pokoju. Przed 25 laty skarb niemiecki wydawał na środki, przyczyniające się do utrzymania „zbrojnego pokoju wszechświatowego“, zaledwie 504 miliony, obecnie te same cele pochłaniają $1^1/_2$ miliarda. Anglia przed 25 laty wydawała 702 miliony, obecnie zaś niespełna $1^1/_2$ miliarda. Francya 789, obecnie 1,100 milionów. Rosya—894 miliony, obecnie $1^1/_2$ miliarda franków. Ogólne rozchody mocarstw europejskich w latach 1883—1908 r., poniesione na utrzymanie pokoju, streszczają się w sumie 145 miliardów franków. Gdy czyta się sprawozdanie powyższe, rodzi się w głowie pytanie: ile to mianowicie celów dobrych możnaby za tę sumę osiągnąć, ilu łaknących zaspokoić, ile reform ogólnego znaczenia przeprowadzić, ile blasków oświaty rozsiać po świecie, gdyby nie... konieczność utrzymania „zbrojnego pokoju“.

* **Polacy w Warmii.** Warmia, niegdyś prowincya państwa polskiego, obecnie wchodzi w skład Królestwa pruskiego. Prowincya ta, około 80 mil kwadratowych obszaru, obejmuje niziny od jezior mazurskich aż po Zatokę Fryską. Od czasu przynależności do państwa pruskiego (1772 r.) podzielona jest na cztery powiaty: Braniewski, Licbarski, Reszelski i Olsztyński. Ludność polska zamieszkuje przeważnie powiaty południowe: Reszelski i Olszyński w liczbie około 80 tysięcy. Ogółem zaś jest w Warmii około ćwierć miliona mieszkańców, przeważnie katolików. Duchowieństwo warmińskie jest niemieckie, chociaż wielu księży mówi po polsku, bo im to jest potrzebne przy spełnianiu obowiązków. Księży-Polaków jest na Warmii, zdaje się, tylko dwu. Księża Niemcy na Warmii są gorliwymi krzewicielami niemczyzny za pomocą środków kościelnych i społecznych.

* **Finanse japońskie.** Wnosząc budżet do parlamentu, minister finansów Kacura zwrócił uwagę na to, że dochody zwyczajne przewyższają rozchody zwyczajne o 85 milionów jenów. Stosunek dochodów i rozchodów w porównaniu z rokiem ubiegłym polepszył się znacznie. Główną podstawą działalności rządu jest wzmo-

---

wzrost we wodzie. Ale też Sundaneci są pracowici i wytrwali. Dość powiedzieć, że prawie cała komunikacya towarowa w głębi kraju odbywa się w koszach, zawieszanych parami na drągu, który tubylec dźwiga na ramieniu.

Pracowitość ta jednak jest wyzyskiwana przez zaborców. Wprowadzono tam system przymusowej pracy. Jeszcze po dziś dzień tłumy krajowców odbywają pańszczyźnianą pracę w wielkich dobrach. Jeśli który robotnik nie stawi się do pracy, musi uiścić grzywnę, przewyższającą parokrotnie jego dzienny dochód. Ponieważ oczywiście niema pieniędzy, musi tę karę w przeciągu kilku dni odrobić.

Ludność ta posiada wysoce rozwinięte poczucie smaku estetycznego. Przedmioty służące do codziennego użytku są pokryte gustowną ornamentacyą, a tkaniny mogą służyć za wzór w swoim rodzaju. Osobliwością jest tu teatr tak zw. Vayang. Są to sylwety cieniów rzucane na ścianę, które ilustrują jakąś scenę, wygłoszoną przez opowiadacza, zazwyczaj z Mahabaraty lub Ramajany. Czasem cienie są zastąpione przez żywych aktorów, których gra polega wyłącznie na mimice. Muzyka składa się z samych dzwonów, od wielkich gongów począwszy, do drobnych płytek bambusowych, co uzupełniają jedne skrzypce. Każdy muzykant ma po kilka dzwonów przed sobą. Uderza tutaj jednostajność akordów; pomimo tego jednak melodye są przejmujące i miłe.

Jawańczycy właściwi mają dosyć podobny tryb życia. Charakterystycznym jest ich język, który właściwie składa się z dwóch odrębnych języków. Człowiek

cnienie sytuacyi finansowej kraju i jego kredytu, wobec czego rząd przedsięweźmie szereg środków niezbędnych dla dobrobytu krajowego. Do liczby tych środków należy zaliczyć pewne zmiany w projekcie budowy nowych okrętów wojennych, zarządzenia przeciwko powodziom, rozszerzenie sieci kolei oraz ekonomiczny rozwój Korei.

Minister, po za zbilansowaniem budżetu bez uciekania się do pożyczki, potrafił jeszcze zaoszczędzić 50 milionów na spłatę długu narodowego. Na zakończenie Kacura stwierdził niebywały wzrost gałęzi przemysłu i handlu.

* **Stracenie spiskowców japońskich.** O straceniu d. 24 b. m. w Tokio anarchistów japońskich, którzy utworzyli spisek dla zgładzenia mikada i jego rodziny, donoszą z Tokio do dzienników paryskich: Egzekucya trwała od godziny 8-ej zrana do 3-ej po południu, bez przerwy. Skazańców, którzy do ostatniej chwili zachowali zupełny spokój, wieszano po kolei na jednej i tej samej szubienicy. Żonie straconego dr. Kotoku władze nie pozwoliły nawet zobaczyć się z mężem przed egzekucyą. Dzienniki tokijskie tylko w kilku słowach bez komentarzy donoszą o fakcie stracenia. Przy wykonaniu wyroku obecny był tylko dyrektor więzienia, lekarze i osoby uprzywilejowane.

* **Flota wojenna włoska.** Rząd włoski przedstawi niebawem parlamentowi nowy plan budowy floty wojennej, który proponuje znaczne powiększenie sił zbrojnych włoskich na morzu, aby zapewnić Włochom poważne stanowisko na morzu Śródziemnem.

Według ustawy z r. 1905, rozszerzonej w roku 1909, miano do końca 1915 r. zbudować nową flotę, składającą się z 4 wielkich pancerników bojowych (dreadnoughtów), 3 małych krążowników, 18 kontrtorpedowców, 15 wielkich torpedowców i 6 łodzi podwodnych, a po nad to zatrzymać w użyciu okręty starsze, pochodzące z poprzedniego okresu zbrojeń. Według nowego projektu, budowa nowych okrętów ma być ukończona już w roku 1914; niezależnie zaś od tego ministeryum domaga się zastąpienia 3 okrętów typu „Sardegna“, zbudowanych w latach 1889—1891 nowemi pancernikami o większej jeszcze pojemności i sile bojowej, niż uchwalone w r. 1905. Gdy cztery uchwalone już dreadnoughty mają mieć po 21.000 tonn pojemności i będą zaopatrzone w działa 30.5 centymetrowe, projektowane nowe otrzymają jeszcze cięższą artyleryę, na wzór pancerników angielskich pojemności 24—26,000 tonn.

Budowa tych nowych olbrzymów ma być ukończona do roku 1918, a koszt przeprowadzenia całego programu zbrojeń obliczono na miliard lirów.

---

niższy przemawia do zwierzchnika w jednym języku, odpowiedź zaś odbiera w drugim.

Do znacznego wpływu doszli Chińczycy, którzy przypłynęli tu z ojczyzny na swoich „dżonkach.“ Jest to rasa energiczna i wytrwała. Osiągnęli ogromne znaczenie przez prowadzenie handlu w sposób przedsiębiorczy i uczciwy. Malowniczo przedstawiają się ich świątynie z wygiętymi do góry dachami. — Najwątpliwszy element stanowią w kraju Arabowie, dla których głównym środkiem utrzymania jest lichwa. Oficyalną religią w kraju jest Islam, który wyparł poprzednio panujący budyzm. Ten jednak zostawił niezatarte wspomnienie i w umysłowości mieszkańców i w licznych zabytkach budowlanych. Często spotyka się ruiny pagod wzorowane na pagodach Cejlońskich, zwłaszcza w okolicy „tysiąca świątyń.“ Przed zwaliskami stoją nadludzkiej wielkości niekształtne figury, tak zwani „stróże świątyń“. Są także pagody podziemne. Na uwagę zasługuje świątynia Buru Budur. Jest to wzgórze otoczone galeryami, na którego szczycie wznosi się kapliczka. Wzdłuż galeryi biegną wysoce artystyczne rzeźby, przedstawiające życie Buddy w porządku chronologicznym. Nieraz także widnieje w dżungli pod drzewem bananu posąg założyciela tej religii. Jego spokojna, zadumana twarz harmonizuje przedziwnie z przyrodą Jawy.

---

* **Gorzka prawda.** W czasopiśmie ruskiem „Rusłan“ (Lwów) ogłosił jeden z kapłanów ruskich artykuł p. t. „Powiedzmy sobie prawdę w oczy“.

Gorzka to prawda, którą ten kapłan mówi swym rodakom. Zwraca się do duchowieństwa ukraińskiego z zarzutem, iż w odmęcie politycznego fanatyzmu zaprzepaszcza ducha chrześcijańskiego. Doszło do tego, iż niektórzy duchowni z ambony gloryfikują jawnych wrogów Kościoła, jak np. zabitego studenta Kockę, dla tego tylko, że stał on w szeregach politycznych radykałów.

„Kiedy chodzi o obronę Cerkwi i Boga—mówi—wówczas nas, kapłanów, niema, lecz kiedy idzie o jątrzenie, o agitacyę, o propagandę rzekomo patryotycznych haseł, wtedy ojcowie duchowni występują w pierwszym szeregu.“

Nacyonalizm ruski i barbarzyńskie środki walki jakimi się posługuje,—powiada autor,—znieprawiły i zdemoralizowały duszę społeczeństwa ruskiego, które znalazło się na zupełnie obłędnych drogach.

„Hasła szaleńców, że po trupach dojdziemy do postępu, zdobędziemy kulturę, zdobędziemy ideał narodowy, nie da się nigdy urzeczywistnić“ — przestrzega kapłan ruski i podnosi, że tylko to, co się zdobywa pracą, posiada trwałą i istotną wartość dla narodu.

Słowa powyższe dałyby się zastosować nie tylko do kapłanów ruskich.

* **Persya i Anglia.** Rząd angielski wysłał nową notę do Teheranu, w której wyraża zadowolenie z przedsięwziętych środków w celu zawarowania bezpieczeństwa w Persyi południowej, ale twierdzi, że spokój na drodze Kazerumu do Szirasu wywołany jest przedewszystkiem surową zimą. Rząd angielski nadal więc zachowa postawę wyczekującą, a w razie potrzeby nalegać będzie na powierzenie organizacyi policyi oficerom z armii indyjskiej. Na podwyższenie 10% owe ceł na towary, idące z południa, co obciążyłoby przeważnie handel angielski, Anglia zgodzi się tylko pod warunkiem przyjęcia oficerów angielskich na organizatorów policyi bezpieczeństwa na południu.

* **Echa zamachu.** Administracya francuzkiej izby deputowanych zarządziła, wobec zamachu na prezesa ministrów Brianda, środki zapobiegawcze przeciwko powtórzeniu się zajść tego rodzaju, wzmocniwszy nadzór nad publicznością, zebraną trybunach, a zwłaszcza nad osobami, zajmującemi miejsca w cieniu filarów.

* **Francuzi w Maroku.** Z południowego Maroka donoszą o wrzeniu wśród krajówców, skierowanem przeciw Francuzom. Wysunięte placówki francuskie narażone są na nie bezpieczeństwo.

* **Powstanie w Arabii.** Jussuf pasza mianowany został głównodowodzącym wojsk rumelijskich, udających się do Yemenu, celem uspokojenia rozszerzających się tam coraz bardziej zamieszek. Pogłoska, jakoby parlament turecki miał zostać rozwiązany z powodu wyprawy do Arabii, nie znajduje potwierdzenia.

O położeniu i stosunkach w zrewolucyonizowanym Jemenie wyraził pewien turecki mąż stanu, który dłuższy czas spędził w Jemenie, następujące zdanie:

Trudno się spodziewać, aby powstanie w odległej i naturalnemi warunkami obronnej prowincyi, można uśmierzyć doraźnie. Kontyngens regularnej armii tureckiej liczącej zaledwie 20,000 ludzi, którzy od lat kilku walczyli bez wielkiego skutku z dobrze zorganizowaną gerylasówką, nie jest w możności utrzymać porządek i zdusić ruch powstańczy. Na to potrzeba świeżego, doskonale zorganizowanego korpusu, jeśli nie dwóch, czyli od 40 do 60 tysięcy wojska. Liczyć się trzeba i z tem, że dwaj wodzowie powstańców, Sched-Jachda i Seyd-Idrys, którzy dotąd walczyli każdy na swą rękę, a nieraz bijąc się pomiędzy sobą—teraz połączyli się, aby wspólnemi siłami stawiać opór Turcyi. Trzeci szeik jemeński, Amara, jest wątpliwym, chociaż udaje wiernego rządowi, znosząc się z zagranicą, a przytem rozporządzając znacznemi siłami. A więc—konkluduje znawca stosunków w Jemenie—akcya uśmierzenia powstania potrwać musi długo, ekspedycya zaś powinna odrazu ujawnić stanowczość i siłę. Nakoniec pożądanem byłoby, aby rząd turecki udzielił zrewolucyonizowanej prowincyi autonomii, która może jedynie zapewnić trwały spokój w Jemenie. Pośrednikiem pomiędzy rządem a szeikami byłby Izmail-Haffi-bej, obecny poseł do parlamentu z Bagdadu.

* **Pożyczka czarnogórska.** Czarnogórze układa się z Włochami o zaciągnięcie pożyczki w wysokości 2 milionów franków.

* **Turcya w Persyi.** Liczbę wojsk tureckich w Suddazie powiększono do 800 ludzi i ośmiu dział. Ustanowiono posterunek na brzegu jeziora, w celu obserwowania ruchu okrętów. Kwatera sztabowa wojsk znajduje się na górze o 4 wiorsty od jeziora.

* **Księstwo Jemenu.** Do „Echo de Paris“ donoszą z Konstantynopola, że najpotężniejszy z przywódców powstania arabskiego w Jemenie, szeik Idriss, przybrawszy tytuł Mahdiego, ogłosił Jemen księstwem niepodległem.

* **Dreadnoughty tureckie.** Do „Journala“ donoszą z Konstantynopola, że komitet floty tureckiej postanowił zamówić dwa pancerniki typu dreadnought. Jeden z nich ma być obstalowany w Niemczech, a drugi w Anglii.

* **Ćwiczenia floty tureckiej.** Eskadra turecka, złożona z 2 pancerników, 2 krążowników i 4 nowych torpedowców, rozpoczęła ćwiczenia na morzu Egejskiem. Rząd zaprzecza, jakoby te manewry odnowionej floty tureckiej stanowiły demonstracyę przeciwko Grecyi. Rząd zaprzecza również pogłoskom o powołaniu pod broń 60,000 redyfów.

* **Kosztowny zamek.** Na utrzymanie zamku cesarskiego w Poznaniu wstawił pruski minister finansów do budżetu państwa sumę roczną 88, 600 marek. Zamek, jak wiadomo, kosztował ludność podatkującą około 6 milionów marek i jest niezamieszkany. Utrzymanie w porządku sal i pokojów, ścierania kurzu z drogich mebli, a przez nikogo nie używanych, czyszczenie pustkami świecącej budowli wymaga całego szeregu urzędników, odźwiernych i dozorców, wyposażonych za pracę sutymi pensyami. Niema wątpliwości, że sejm pruski pozycyę tę przyjmie bez dyskusyi.

* **List papieski.** Urzędowy organ Watykanu „Acta Sanctae Sedis“ ogłasza list papieża do biskupów niemieckich. W liście tym powiada papież w sprawie modernistów, że tylko państwowi profesorowie uniwersyteccy uwolnieni są od składania przysięgi, ale i to o tyle, o ile nie wykonywują urzędu duchownego; inne kategorye duchowieństwa nie są uwolnione od przysięgi. Papież ma nadzieję, że także profesorowie uniwersytetów z własnej woli przysięgę złożą.

* **Wspaniały podarek.** Przed tygodniem ofiarowano papieżowi unikat wspaniałego dzieła, którego druk i wydanie kosztowało milion fr. Jest to pierwsza próba nakreślenia dziejów Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych, napisana przy współpracownictwie przeszło tysiąca pisarzy amerykańskich; w tekście pomieszczono wspaniałe ilustracye, a sama oprawa kosztowała 25,000 rb.

* **Dżuma w Chinach.** Zarząd kolei chińskiej ogłosił sprawozdanie o środkach walki z dżumą. Organizacya przeciwko dżumie składa się z 16 lekarzy, 10 studentów, 54 felczerów i 200 sanitaryuszów, którzy pracują z niesłabnącą energią, graniczącą z poświęceniem.

Chiny zwróciły się do mocarstw z notą okólnikową, w której czynią starania o współdziałanie w ustaleniu przyczyn epidemii dżumy i proszą w celu zapobieżenia szerzeniu się jej, o mianowanie lekarzy-specyalistów, w zakresie dżumy, którzy niezwłocznie mogliby wyjechać do Chin. Chiny zobowiązują się pokryć wszystkie koszta podróży do Chin i z powrotem. Chiny przypuszczają, że dżumę zawlokły z okolic Władywostoku niedźwiedzie lub inne zwierzęta.

Oprócz poszczególnych wypadków dżumy wykryto ognisko tej choroby w mieście chińskiem. Zastosowano środki w celu izolowania dzielnic europejskich w mieście mandżurskiem. Wielu Europejczyków wyjeżdża z miasta.

Wskutek nalegań posła rosyjskiego daotaj celny w Charbinie, znany z uporczywego lekceważenia wszystkich praw, jakie posiada Rosya w Mandżuryi na zasadzie traktatów, oraz z zupełnej bezczynności w sprawie walki z dżumą, otrzymał dymisyę. Na jego miejsce mianowano naczelnika giryńskiego Go.

Poseł rosyjski zażądał od „Wajwubu“ izolowania Fudziadiana.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

P. Walenty Latkowski w Galczycach. List i marki otrzymaliśmy. Broszurę wysyłamy. „Maryawita“ wychodzi w końcu każdego miesiąca. Kalendarz kosztuje 40 kop. bez przesyłki, na żądanie wyszlemy niezwłocznie. Za życzenia składamy serdeczne „Bóg zapłać.“

KALENDARZYK.

Stycz. 31	Wtorek	Piotra Nolasko W.
Luty 1	Środa	Ignacego B.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.